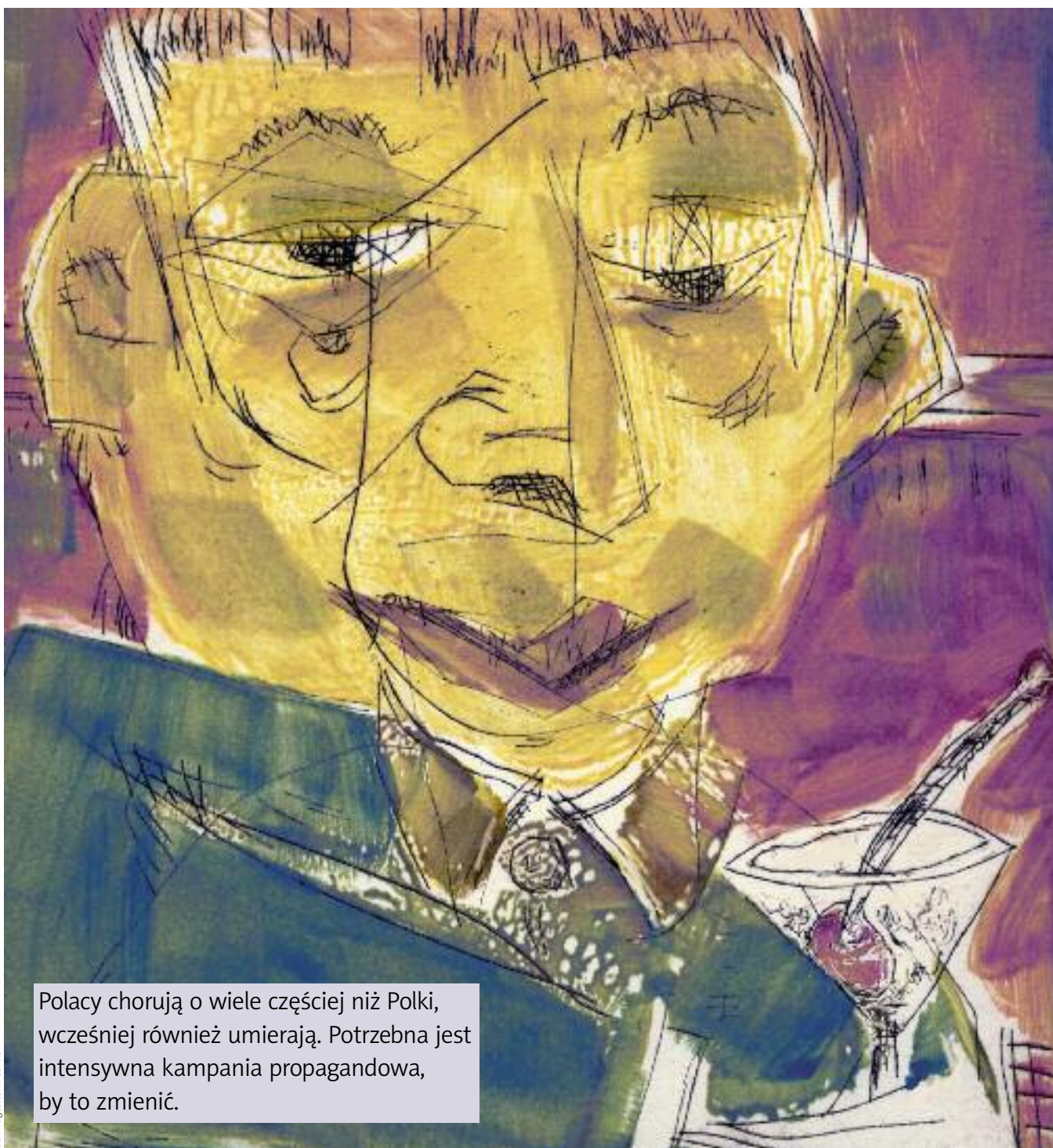


Dlaczego mężczyźni umierają wcześniej niż kobiety

Męskie sprawy i sprawki

Natalia Adamska-Golińska



Polacy chorują o wiele częściej niż Polki, wcześniej również umierają. Potrzebna jest intensywna kampania propagandowa, by to zmienić.

foto. images.com/Corbis

Co czwarty mężczyzna w Europie umiera przed osiągnięciem wieku emerytalnego. Jeśli jest Polakiem lub Litwinem, ma jeszcze mniejsze szanse dożyć sędziwych lat. Aż 40 proc. mężczyzn w Polsce umiera w wieku od 15 do 64 lat, a na Litwie 44 proc. Największe szanse na dożycie starości mają Szwedzi – ponad 80 proc. z nich może odpocząć na zasłużonej emeryturze.

Powyższe dane pochodzą z raportu analizującego stan zdrowia 290 mln mężczyzn z 34 krajów europejskich: 27 krajów Unii Europejskiej, 3 krajów kandydujących oraz Islandii, Norwegii, Liechtensteinu i Szwajcarii. Przedstawił je prof. Witold Zatoński, kierownik Zakładu Epidemiologii i Prewencji Nowotworów Centrum Onkologii w Warszawie, podczas konferencji „Różnice w zdrowiu w populacji Polski”.

Ile to kosztuje

Udział obu płci w ogólnych kosztach leczenia jest na podobnym poziomie. Ale opublikowana na początku roku analiza wydatków Narodowego Funduszu Zdrowia w 2009 r. wykazała, że mężczyźni pomiędzy 45. i 65. rokiem życia stanowią jedną z trzech najbardziej kosztownych grup pacjentów. Urzędnicy skorelowali ten wynik z większą zapadalnością na choroby układu krążenia. Dwie pozostałe grupy, których leczenie jest najdroższe, to kobiety pomiędzy 18. i 40. rokiem życia oraz osoby po 65. roku życia. W tej ostatniej grupie wprost proporcjonalnie do upływającego czasu dominującą rolę w kosztach zaczynają odgrywać kobiety, mimo że to mężczyźni powyżej 65. roku życia statystycznie częściej trafiają do szpitala. Na każdych 100 ubezpieczonych w wieku emerytalnym hospitalizowanych było w 2009 r. 55 mężczyzn i 42 kobiety.

Specjalnie dla „Menedżera Zdrowia” analitycy zastanawiają się dlaczego.

Tytoń i alkohol

Im dalej na wschód, tym gorsze prognozy dla mężczyzn. W Rosji w 2007 r. mniej niż 50 proc. panów dożyło 65 lat. Profesor Zatoński podczas konferencji „Różnice w zdrowiu w populacji Polski” podkreślił, że palenie tytoniu niemal w 50 proc. tłumaczy różnice w długości życia mężczyzn na wschodzie i zachodzie Europy, natomiast nadużywanie alkoholu w jednej czwartej. Są to istotne czynniki ryzyka występowania chorób krążenia – wciąż najczęstszego zabójcy mężczyzn.

Krakowski Szpital Specjalistyczny im. Jana Pawła II jest przykładem placówki zdominowanej przez panów. Specjalizuje się w chorobach serca i płuc – organów, które u mężczyzn szwankują częściej. Rocznie hospitalizowanych jest 15 300 mężczyzn i zaledwie 8600 kobiet. Różnice widać nawet w poradniach. Korzysta z nich o 15 proc. więcej panów.

Doktor n. med. Anna Prokop-Staszecka, dyrektor Szpitala im. Jana Pawła II, jest pulmonologiem, praktykuje od prawie 30 lat. – *Zauważam, że na schorzenia*

płuc chorują coraz młodszy mężczyźni. Jedną z przyczyn jest coraz wcześniejsze rozpoczynanie palenia – mówi.

Stres i brawura

Ostatnio Światowa Organizacja Zdrowia zwróciła uwagę na rolę przewlekłego stresu psychospołecznego w determinowaniu umieralności. Jest to stres związany z warunkami pracy i życia rodzinnego, a także pozycją społeczną.



foto: iStockphoto

„ Co czwarty Europejczyk umiera przed osiągnięciem wieku emerytalnego ”

– *Modyfikacja czynników, które są źródłem stresu psychospołecznego, jest trudna, bo jest on generowany bardziej na poziomie populacji, a dotychczasowe próby ograniczenia jego skutków poprzez leczenie narażonych osób miały słabą skuteczność. Wydaje się jednak, że kobiety są mniej narażone i lepiej radzą sobie z przewlekłym stresem psychospołecznym – mówi prof. Andrzej Pająk, dyrektor Instytutu Zdrowia Publicznego Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.*

Panowie umierają znacznie częściej niż kobiety z powodu wypadków, urazów i aktów przemocy – w pracy, na drodze i podczas uprawiania sportów ekstremalnych. Policja nie rozgranicza w oficjalnych statystykach płci ofiar śmiertelnych wypadków drogowych, ale wystarczy zerknąć na wykres dotyczący sprawców. Z danych z 2010 r. wynika, że w 77,1 proc. wypadków komunikacyjnych winnym był mężczyzna.

Zaniedbanie

Z rejestru nowotworów Centrum Onkologii wynika, że w 2009 r. na nowotwory złośliwe zmarło prawie 41 tys. kobiet i ponad 52 tys. mężczyzn. Nie da się ukryć, że w walce z nowotworami kobiety mają nieco łatwiej. Najczęściej chorują na raka piersi, który wcześniej wykryty ma dobre rokowanie. Na mammografię wciąż zgłasza się tylko co czwarta Polka z grupy ryzyka, ale dzie-



foto: PAP/Jacek Bednarczyk

„ Marek Pawlicki: Panowie zdecydowanie mniej ufają lekarzom. Nie wykonują badań, bo obawiają się diagnozy. Z perspektywy lekarza odnoszę wrażenie, że mają słabszy instynkt samozachowawczy „

ki kampaniom medialnym sytuacja powoli się poprawia. Panie chętniej korzystają również z programów profilaktycznych raka jelita grubego.

– Nowotwory najczęściej dopadające mężczyzn to rak płuc, przewodu pokarmowego i prostaty – trudniejsze do zdiagnozowania i leczenia niż nowotwory typowo kobiece – mówi prof. Marek Pawlicki, krakowski onkolog. – Pacjenci z nowotworem płuc za dużo czasu tracą na poziomie podstawowej opieki zdrowotnej. Oceniam, że trafiają do onkologów zazwyczaj z 2–3-miesięcznym opóźnieniem. Tracimy w ten sposób co najmniej 1–1,5 stopnia zaawansowania nowotworu.

Wtóruje mu dr Anna Prokop-Staszecka: – Nierzadko pacjent dostaje od lekarzy POZ kilka antybiotyków, a nikt nie zleci mu wykonania zdjęcia RTG płuc.

Rak płuc to nowotwór najczęściej powodujący śmierć mężczyzn i od niedawna również kobiet. Aż ponad dwie trzecie pacjentów diagnozowanych jest dopiero wówczas, gdy choroba ma wysoki stopień zaawansowania miej-

„ Nowotwory, na które najczęściej zapadają mężczyźni, to rak płuc, przewodu pokarmowego i prostaty – trudniejsze do zdiagnozowania i leczenia niż nowotwory typowo kobiece „

scowego lub doszło do przerzutów. By zwiększyć szanse na wcześniejsze wykrycie nowotworów płuc u mężczyzn, Krakowski Szpital im. Jana Pawła II w ubiegłym roku rozpoczął międzynarodowy projekt interdyscyplinarnej pod nazwą *Nelson*. Celem jest ocena wartości wielorządowej tomografii komputerowej we wczesnej diagnostyce raka płuca. Do udziału zaproszono obecnych i byłych palaczy w wieku 50–74 lat. Potrzebowano 1800 osób. Okazuje się, że nakłonienie do badań tylu mężczyzn, którzy nie mają dolegliwości, jest dużym wyzwaniem.

– *Zainteresowanie mężczyzn udziałem w badaniach jest niewielkie. To kolejny dowód, że panowie rządziej korzystają z profilaktyki* – mówi dr Anna Prokop-Staszecka.

Tchórzostwo

Na końcu listy przyczyn nadumieralności mężczyzn specjaliści w rozmowie z „Menedżerem Zdrowia” wymieniają niezmiennie mentalność. I zaraz potem zastanawiają się, czy nie jest to najważniejszy czynnik. Bo leży u podłoża nałogów, niehigienicznego trybu życia i braku profilaktyki.

Profesor Marek Pawlicki mówi bez ogródek: – *Mężczyźni to tchórze. Jeszcze nie spotkałem pacjentki, która ze strachu odmówiłaby wykonania gastrokopii czy kolonoskopii. Tymczasem co trzeci mężczyzna ma wątpliwości. Trochę ze wstydu, trochę ze zwykłego strachu. Panowie zdecydowanie mniej ufają lekarzom. Nie wykonują badań, bo obawiają się diagnozy. Z perspektywy lekarza odnoszę wrażenie, że mają słabszy instynkt samozachowawczy.*

Anna Prokop-Staszecka znacznie częściej spotyka się z wypadkami dysymulacji mężczyzn niż kobiet. – *Mamy wpojone stereotypy, że mężczyzna musi być twardy. A choroba jest oznaką słabości. Faceci nie płaczą, a do lekarza idą w ostateczności* – ocenia specjalistka. – *Kobiety są bardziej cierpliwe, nie zniechęcają ich tak łatwo kolejki na korytarzu przychodni, odległe terminy badań. Są przez to bardziej skuteczne w trosce o swoje zdrowie.*

Ile lat życia

Ze statystyk wynika, że Polak, który świętuje 45. urodziny, może się spodziewać jeszcze 29 lat życia. Pod warunkiem, że rzuci palenie, nie będzie nadużywał alkoholu, będzie unikał stresu i ryzykownych zachowań, zacznie natomiast regularnie uprawiać sport, relaksować się i zadba o relacje międzyludzkie.

Doktor Prokop-Staszecka uczestniczyła ostatnio w konferencji, podczas której jeden z prelegentów poprosił o podniesienie ręki lekarzy obecnych na sali, którzy ukończyli 50 lat. Zgłosiło się kilkanaście osób. Chwilę później poprosił o pozostawienie podniesionej dłoni medyków codziennie spacerujących około 40 minut. Las rąk znacznie się przerzedził. – *Zgodnie z prawdą, musiałam opuścić rękę. I tak sobie pomyślałam, że nie możemy mieć pretensji do społeczeństwa, że o sobie nie dba, skoro my, lekarze, palimy, nie uprawiamy sportów, obżeramy się wieczorami. Może zainicjujemy rewolucję od siebie* – komentuje pulmonolog. ■